

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

## Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 50.—  
Na prowincji miesięcz. 58.—  
zagranicą 75.—



**Niech żyje  
Socjalizm!**

## Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 15  
zwyczajne drobne za jeden wyraz " 6  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy.

## List Lenina do robotników angielskich.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, 11 czerwca.

Wczoraj powrócił z Moskwy Tom Shaw i Ben Turner, wysłani w delegacji robotniczej przez tutejszą „Labour party” (Partię pracy), celem zbadania stosunków panujących w Rosji Sowieckiej. Reszta delegacji wróci dopiero za dwa tygodnie, ci dwaj wrócili wcześniej, aby złożyć na specjalny kongres związków zawodowych, który rozpoczyna się jutro. Przywieźli z sobą sprawozdanie tymczasowe, które będzie przedmiotem obrad kongresu. Przywieźli jednak jeszcze coś ważniejszego, bo list Lenina do robotników angielskich, którego ogłoszenie będzie miało zapewne duży wpływ na przyszły stosunek angielskiej „Labour Party” do Rosji Sowieckiej, a pośrednio i do Polski. Z tego powodu załączam go w całości jako dokument pierwszorzędnej wagi. Nie ulega wątpliwości, że listem tym Lenin pogrzał doszczętnie sprawę bolszewizmu w Anglii.

Ale oto treść tego listu z 30 maja:

„Towarzysze, — Przedewszystkiem pragnę Wam podziękować za przysłanie Waszej delegacji w celu zapoznania się z Rosją Sowiecką. Kiedy delegacja Wasza zaproponowała mi, abym za jej pośrednictwem przesłał list do robotników angielskich oraz ewentualnie pewne propozycje do rządu angielskiego, odpowiedziałem, że chętnie przyjmuję propozycję pierwszą, lecz co do rządu, mogę się zwracać doń nie przez delegację robotników, lecz wprost w imieniu rządu mojego, za pośrednictwem tow. Czicherina. Tą drogą zwracaliśmy się wielokrotnie do rządu angielskiego z najbardziej formalnymi i uroczystymi propozycjami rozpoczęcia rokowań pokojowych. Propozycję tę w dalszym ciągu ponawiamy przez tow. Litwinowa, tow. Krasina i wszystkich innych naszych przedstawicieli. Rząd angielski uparcie nie przyjmuje naszych propozycji. Dlatego też niema w tem nic nadzwyczajnego, że z delegacją robotników angielskich pragnę mówić wyłącznie jako z delegacją robotników, nie w moim charakterze przedstawiciela rządu Rosji Sowieckiej, lecz jako zwyczajny komunista.

Nie zdziwiło mnie odkrycie, że punkt widzenia niektórych członków Waszej delegacji różni się od punktu widzenia klasy robotniczej (to, z czem Lenin nie zgadza się, jest zawsze punktem widzenia — burżuazji, Przyp. nasz), a natomiast zgadza się z punktem widzenia burżuazji, klasy łupieżców. Powodem tego jest, że wojna we wszystkich krajach kapitalistycznych odsłoniła na nowo wrzód niezagojony — mianowicie, dezercję większości parlamentarnej i zawodowych przywódców robotniczych do obozu burżuazji. Pod przewrotnym pozorem „obrony kraju”, w rzeczywistości zaś broniąc złodziejskich interesów jednej lub drugiej grupy bandytów światowych, grupy angielsko-francusko-amerykańskiej, lub grupy niemieckiej, weszli oni w przymierze z burżuazją przeciwko walce rewolucyjnej proletariatu; zdradę tę pokrywali sentymentalnymi frazesami kramarzy, reformistów i pacyfistów o ewolucji pokojowej, o środkach konstytucyjnych, o demokracji i t. d. Tak było we wszystkich krajach. Niema w tem nic dziwnego, że ta sama tendencja, istniejąca w Anglii, objawiła się w składzie Waszej delegacji.

Shaw i Guest, członkowie Waszej delegacji byli widocznie zaskoczeni i obrażeni moim

twierdzeniem, że Anglia, mimo moje propozycje pokojowe, mimo oświadczenia jej rządu, w dalszym ciągu interweniuje, prowadzi przeciwko nam wojnę, dopomaga Wranglowi na Krymie i białym gwardjom w Polsce — i zapytali mnie, czy mam na to dowody, czy mogę określić, ile pociągów amunicyjnych Anglia dostarcza Polsce i t. d.

Odpowiedziałem, że aby otrzymać dostęp do tajnych umów rządu angielskiego, trzeba rząd ten obalić w drodze rewolucji (!!) i zabrać wszystkie dokumenty, dotyczące jego polityki zagranicznej, tak jakżeśmy to uczynili w r. 1917.

Każdy człowiek wykształcony, każdy prawdziwie interesujący się polityką wiedział jeszcze przed rewolucją, że car miał tajne umowy z bandyckimi rządami Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Japonii, dotyczące podziału łupów w Konstantynopolu, Galię, Armenię, Syrię, Mezopotamję i t. d. Tylko kłamcy i hipokryci (z wyjątkiem oczywiście analfabetów i nieuków) mogli temu zaprzeczać lub udawać, że o tem n'e wiedzą. Bez rewolucji jednak nie moglibyśmy nigdy pojąć tajnych dokumentów rzędów bandyckich klasy kapitalistycznej. Ci przywódcy lub przedstawiciele proletariatu angielskiego — parlamentarzyści, przedstawiciele związków zawodowych, dziennikarze lub inni, którzy udają, że nie wiedzą nic o istnieniu tajnych traktatów Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Japonii i Polski w celu obrabowania innych krajów, w celu podziału łupów, a którzy nie prowadzą walki rewolucyjnej dla ujawnienia takich traktatów, niepotrzebnie raz jeszcze przez to okazują, że są wiernymi sługami kapitalistów. Myśmy wiedzieli o tem od dawna. Piętnujemy to zarówno u siebie jak i we wszystkich innych krajach świata. Odpowiedzenie Rosji przez delegację robotników angielskich przyspieszy napiętnowanie takich przywódców również w Anglii.

Powyżej wspomniana rozmowa moja z członkami waszej delegacji odbyła się w dniu 16 maja. Dzień później otrzymaliśmy iskrową kopię tej treści, że Bonar Law przyznał w parlamencie angielskim, że pomoc militarna była udzielona Polsce w październiku „celem obrony przed Rosją” (oczywiście, tylko dla obrony, tylko w październiku! W Anglii są jeszcze wpływowi przywódcy robotników, dopomagający kapitalistom w oszukiwaniu robotników), zaś tygodnik „New Statesman”, jeden z najumiarkowańszych wśród umiarkowanych pism burżuazyjnych pisał o nowych czolgach, wysyłanych z Anglii do Polski, potężniejszych od tych, które były używane w wojnie z Niemcami. Czy można nie śmiać się z takich „przywódców” robotników angielskich, którzy z miłą obrażoną niewinnością pytają, jakie są „dowody” na to, że Anglia prowadzi wojnę z Rosją i pomaga Polsce i Białym Gwardjom na Krymie?

Członkowie Waszej delegacji zapytywali mnie, co uważam za ważniejsze, czy stworzenie w Anglii świadomej sobie rewolucyjnej partii komunistycznej czy też nalychniastową pomoc mas pracujących w Anglii dla sprawy pokoju z Rosją. Odpowiedziałem, że odpowiedź na to pytanie zależy od przekonania tych, którzy odpowiedź dają. Prawdziwi stronnicy

wyzwolenia robotników z jarzma kapitału nie mogą pod żadnym warunkiem sprzeciwiać się założeniu partii komunistycznej, która jedynie jest zdolna wychowywać masy robotnicze nie na sposób burżuazyjno-kramarski, która jedynie będzie w stanie napiętnować, wyszydzć i zniesławiać „przywódców”, którzy są zdolni powątpiewać czy Anglia pomaga Polsce, i t. d. Niema obawy o to, by w Anglii było zbyt wielu komunistów, gdyż nie istnieje tam nawet drobna partia komunistyczna. Jeśli jednak ktokolwiek upiera się przy niewolnictwie intelektualnym pod władzą burżuazji i zachowuje burżuazyjne przesady o „demokracji” (burżuazyjna demokracja!), pacyfizmie i t. d., wtedy oczywiście ludzie tacy mogliby tylko przynieść szkodę proletariatu, szkodę tem większą, gdyby im przyszło na myśl nazywać się komunistami lub przyłączyć do trzeciej Międzynarodówki.

Ludzie tacy niezdatni są do niczego prócz przyjmowania „łagodnych rezolucji” przeciwko interwencji, rezolucji ułożonych według frazeologii kramarskiej. Pod pewnym względem rezolucje te są użyteczne o tyle, że „starzy przywódcy” (stronnicy demokracji burżuazyjnej, metod pokojowych etc. etc.) narażają się na śmieszność w oczach mas, narażając się tembardziej im więcej przyjmują rezolucji, które są próżne i do niczego nie obowiązujące, ponieważ nie są poparte akcją rewolucyjną. Niechaj każdy otrzyma, na co zasłużył, niechaj komunistki pracują bezpośrednio przez partię swoją nad rozbudzeniem świadomości rewolucyjnej robotników. Niechaj ci, którzy popierali „obronę” tajnych traktatów i kapitalistów angielskich z carem, celem obrabowania Turcji, niechaj ci, którzy „nie wiedzą” o pomocy dawanej przez Anglię Polsce i białym gwardjom w Rosji, jaknajbardziej doprowadzą do absurdu liczbę swych „pokojowych rezolucji”. Tem pręcej podziela los Kiereńskiego, mienszewików i socjal-rewolucjonistów w Rosji.

Niektórzy członkowie waszej delegacji zapytywali mnie ze zdziwieniem o Czerwony terror, brak wolności prasy i zgromadzeń, o prześladowanie przez nas mienszewików i robotników mienszewickich etc. Odpowiedziałem, że istotnymi winowajcami Czerwonego terroru są imperialiści Anglii i jej „sprzymierzeńcy”, którzy dopuszczali się i dopuszczają białego terroru w Finlandji (biały terror w Finlandji był dziełem burżuazyjnego Rządu fińskiego, sprzymierzonego z Niemcami, po zdradzeniu rewolucji fińskiej przez rosyjski rząd sowiecki przyp. Red.) i na Węgrzech, w Indiach i Irlandji, którzy dopomagali i dopomagają Judeniczowi, Kołczakowi, Deniklowi, Piłsudskiemu i Wranglowi. Nasz czerwony terror jest obroną klasy pracującej przed łupieżcami, jest tłumieniem oporu łupieżców, z

którymi łączą się socjal-rewolucjonści, mienszewicy i nieznamna liczba robotników mienszewickich (!!). Wolność prasy i zgromadzenia w demokracji burżuazyjnej równa się wolności posiadających spiskowania przeciwko robotnikom. Równa się ono wolności przekupywania i zakupywania prasy przez kapitalistów. Tłumaczyłem to w prasie tyle razy, a powtarzanie tego nie sprawia mi wcale przyjemności.

Jednakże w dwa dni po rozmowie mojej z waszymi delegatami, gazety przyniosły wiadomość, że prócz aresztowania Monatte'a i Loria'a we Francji, Sylwia Pankhurst została aresztowana w Anglii (Wiadomość ta jest nieprawdziwa przyp. Red.). Jest to najlepsza odpowiedź rządu angielskiego na pytanie, którego nie mają odwagi postawić nie-komunistyczni „przywódcy” robotników angielskich, spętani burżuazyjnymi przesadami — mianowicie pytanie: przeciwko której klasie skierowane jest ostrze terroru? Czy przeciw ciemniom i wyzyskiwanym, czy też przeciw ciemniom i łupieżcom; czy chodzi o danie „wolności” kapitalistom, by mogli rabować, oszukiwać i ogłupiać klasy robotnicze, czy też robotnicy mają być „wolni od jarzma kapitalistów, spekulantów, posiadaczy”. Towarzyska Sylwia Pankhurst jest przedstawicielką interesów setek milionów ludzi uciskanych przez kapitalistów angielskich i innych i z tego powodu staje się ona ofiarą białego terroru i zostaje pozbawiona wolności. Ci sami „przywódcy” robotników, którzy prowadzą anty-komunistyczną politykę, są w 99% przedstawicielami burżuazji, jej oszustw i jej przesadów. W zakończeniu raz jeszcze dziękuję wam towarzysze za przysłanie waszej delegacji. Fakt, że zapozna się ona z Rosją Sowiecką, mimo wrogości wielu jej członków wobec systemu sowieckiego, wobec dyktatury proletariatu, mimo opętania jej przesadami burżuazyjnymi, niechybnie przyspieszy upadek kapitalizmu całego świata. (!!!)

Podaliśmy list Lenina w całości. Płytkość poglądów idzie tu w parze z arogancją, z jaką dyktator rosyjski traktuje ruch robotniczy wszystkich krajów. W rzeczywistości poglądy Lenina nie różnią się od słowianofilijskich złoczyńców przeciwko „zgniłemu zachodowi”. A jakże obłudną w ustach Lenina jest tyrada z powodu — fałszywej zresztą — wiadomości o aresztowaniu historyczki Sylwii Pankhurst! „Czerwocyzalka” bolszewicka, wyjęcie z pod prawa wszystkich stronnictw prócz komunistów itp. — to nie, to łatwo sobie wytłómaczyć... W Rosji jest „wolność”. Natomiast w Anglii jest despotyzm, ponieważ Lenin dowiedział się o aresztowaniu b. feministki, a obecnie komunistki Sylwii Pankhurst!... (Przyp. Red.)

## Z Rosji Sowieckiej.

Manifest Wszechukraińskiego Zjazdu Sowie-

tów.

Wojna z Polską pozostaje w dalszym ciągu najważniejszą kwestją dla Rosji sowieckiej i nadal budzi w niej najżywsze zainteresowanie. Wszechukraiński Zjazd Sowieców poświęca sprawie tej z kolei swą uwagę w specjalnym manifestie „do włościan, robotników, żołnierzy czerwonej armji i wszystkich pracujących Ukrainy”.

„Polscy białogwardziści — czytamy w manifestie — mają wyzwolić Ukrainę, a za to około trzeciej części ziemi ukraińskiej ma przejść w ręce polskich magnatów, a 2/3 tej ziemi dostanie się obszarnikom ukraińskim”. „Polski pan chce teraz zaprząć do swego powodu ukraińskich włościan”. „Za gardło więc polskich panów i kolanem na ich piersi! Na alarm!”

Jak widzimy, trudno o odzwęd demago-



gicniejszą i mniej liczącą się z faktami. A jest to przecie oficjalne wypowiedzenie się najwyższej władzy „Sowieckiej Ukrainy”. Gdy chodzi o postawienie zadań i celów bliższych, manifest powtarza stare wskazówki: „Podtrzymujcie wszystkimi siłami Armię Czerwoną. Twórzcie mocne organizacje socjalistyczne. Wprowadzajcie prawdziwą robotniczo - włościańską dyscyplinę. Nie pozwalajcie na samowolę”. I tyle. Manifest kończy się hasłami: „Niech żyje Sowiecka Ukraina! Niech żyje Sowiecka Polska! Śmierć polskim panom, śmierć gnębielom ludu!”

#### Pertraktacje Polski z Wranglem.

Również prasa polska poświęca Polsce i wojnie z nią najbaczniejszą uwagę. Trudno znaleźć artykuł w gazecie, wprost lub ubocznie nie związany z tą wojną. Oczywiście, wieś się na Polsce psy, dowodząc, że jesteśmy kontrewolucjonistami, sługusami Ententy itd. Ostatnio „Prawda” wykryła (w Nr. 121), że jesteśmy w przymierzu z samym generałem Wranglem. General Wrangel zawiera już umowę z Polską „pod kierownictwem Ententy, która z macierzyńskiej troską dogląda białogwardystowskiego polomstwa”. Ze strony Wrangla występuje p. Struwe, minister spraw zagranicznych rządu krymskiego, który rokuje „z p. Piłsudskim i atamanem Petłurą o uzgodnienie bandyckich działań”.

Nie wiemy, niestety, gdzie odbywają się te rokowania, a i autor artykułu z „Prawdy” nie uważa za potrzebne o tem informować.

#### Komunistyczna Partia Galicji i Bukowiny.

Jeszcze bardziej nieprzejednane stanowisko względem Polski niż rosyjscy bolszewicy, zajmuje komunistyczna Partia Ukrainy, a zwłaszcza jej odłam, „Komunistyczna Partia Galicji i Bukowiny”, która zapowiada że nie zaprzestanie walki, aż zaprowadzone zostaną w Galicji Wschodniej Sowiety, do których ma tęsknić ludność tamtejsza. Partia ta istniała pierwotnie pod nazwą Ukraińskiej Komunistycznej Partii Podkarpacia, aż połączyła się, przybierając obecną nazwę, do Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy. (Te ostatnią partię, rządzącą, odróżniać należy od Ukraińskiej Partii Komunistycznej, czyli tak zw. borotbistów, dawniej ukraińskich lewych eserów). Do Komitetu Centralnego K. P. G. i B. obrano Porajkę, Michajlika i Kochanenkę.

#### Interwju z Winniczenko.

Nie trzeba zaznaczać, że stosunek do Polski Ukraińskiej Partii Komunistycznej jest nie inny niż komunistycznej partii (bolszewików) Ukrainy. Poglądy te zobrazował doskonale w rozmowie ze współpracownikiem „Izwestij” Winniczenko, prezydent pierwszego gabinetu ministrów Ukrainy a następnie prezes Dyrektorjatu, obecnie zajadły przeciwnik Polski i sympatyk bolszewików, do których zresztą skłaniał się już oddawna. „Jak tylko polskim panom będzie zadany na froncie cios — powiada Winniczenko — cała Wschodnia Galicja powstanie z bronią w ręku przeciwko szlachcie”.

„Lasy karpackie pełne są zakopanych karabinów i nawet karabinów maszynowych. Przygotowawcza praca organizacyjna komunistów Ukrainców i Polaków oddawna już jest wspólnie prowadzona. Potrzebny tylko naciśnięcie ze strony sowieckiego frontu”.

A nastrój taki rodzi się, bo „polska szlachta — jak twierdzi ten sam Winniczenko w wiedeńskiej „Nowej Dobie” — systematycznie, świadomie, planowo wyniszcza (Galicję) zapomocą chorób, obżołów, rozstrzelowań”. Wiecej „systematycznie, świadomie, planowo” kultywujemy tyfus we wschodniej Galicji!

#### Obrazki z życia.

O życiu w Rosji trudno sobie wyrobić pojęcie na zasadzie tych informacji, jakie tu posiadamy. W Rosji niema prasy poza sowiecką, która wszystko przedstawia w świetle różowem. Z drugiej strony, uciekinierzy z Rosji malują życie w barwach czarnych, co do wciplnie wysmiewa Teffi w feljetonie w paryskich „Poslednich Nowostiach”:

„U nas, w Piotrogradzie, już dawno nie nie jedzą. Nie jedzą i nie jedzą, na chwilę przerwą, i znowu nie nie jedzą”. Wszyscy „naoczni świadkowie” przedstawiają sytuację w Rosji mniej więcej w ten sposób — od obiektywnej prawdy w każdym razie daleki. Ale czasami jakiś komunista dotknięty osobliście przez porządki sowieckie wyciąga na światło dzienne drastyczne fakty i fakciki. W chwilach porażek, gdy się szuka winnych ilości tych rewelacji olbrzymio wzrasta, w innych chwilach ukazują się one tylko zrzadka. Np. „Prawda” w Nr. 82 opowiada fakt następujący: W Uralsku grzebano czerwogwardzistów zmarłych na tyfus tak niedbale, że z moglić omal nie wystawały ręce i nogi pogrzebanych.

Sprawą tą zainteresowało się pismo „Krasnyj Bojec”, które wystarało się wreszcie o komisję do zbadania tego nadużycia, rezultatem czego było oddanie pod sąd zarządzającego pogrzebami Pikowskiego, członka Czerwocząłki. Wtedy prezes uralskiego komitetu rewolucyjnego Struppe wprowadził cenzurę dla wszystkich pism.

W dniu 1 marca „Krasnyj Bojec” zamieścił „Opowiadanie o mieście Duralsku”, w którym były podane fakty z miejscowego życia, między in. była poruszona sprawa pogrzebów. Za artykuł ten redaktor Zieleniński i wszyscy współpracownicy trafili do Czerwocząłki, gdzie ich badał sam Pikowski w ciągu 16 godzin. Ostatecznie autora artykułu Bakwiera oddano pod sąd, ale miejscowy komitet rewolucyjny, nie czekając na wyrok, wydał go z partii na 6 miesięcy i wysłał do stepów Kizyl-Kugu dla „partyjnej roboty”.

Komentarze zbyteczne.

#### Wyrok w sprawie ministrów Kozłaka.

Nadzwyczajny trybunał rewolucyjny przy syberyjskim komitecie rewolucyjnym po rozpatrzeniu sprawy „samozwańczego i buntowniczego” rządu Kozłaka uznał za dowiedzione nast. przestępstwo: 1) Udział w buncie i powstaniu celem obłudowy dawnego ustroju. 2) Organizację walki zbrojnej przeciwko władzy robotniczo - włościańskiej. 3) Rabunek własności Republiki Sowieckiej. 4) Przywołanie na pomoc sił zbrojnych obcych państw w walce przeciw własnemu krajowi. 5) Organizację masowego niszczenia własności republiki sowieckiej. 6) Organizację masowego zabójstwa pracującej ludności Rosji.

Biorąc pod uwagę, że oskarżeni Czerwodził, Szumilowski, Łarionow i Klafion utrzymują dotychczas stosunki z antysowieckimi organizacjami, które mogą umożliwić im

powtórzenie zarzucanych przestępstw, sąd postanowił wyżej wymienione osoby rozstrzelać. Resztę skazano na więzienie i roboty przymusowe: Krasnowa, Gracjanowa, Stiepanenko, Morozowa, Zukowskiego, Malinowskiego — dożywotnio, Preobrażenskigo, Nowombergskiego, Janczewskiego na czas trwania wojny domowej, Cieślińskiego, Paleczka, Molodycha, Dmitriewa, Wwiedienakiego, Wasilewskiego i Chronowskiego — na 10 lat, Karlikowa i Tretjaka na 5 lat, Pisarewa — do szpitala psychiatrycznego na obserwację.

Kończaka rozstrzelano zaraz po pojmaniu.

#### Wydajność pracy.

Dużo się mówi obecnie w Rosji o podniesieniu wydajności pracy. Ciekawym więc jest jak ta sprawa przedstawiała się dotychczas. Mamy w rozporządzeniu materiał dotyczący tylko jednej strony tej kwestji, mianowicie ilości opuszczanych przez robotników dni roboczych. Otóż ilość ta w marcu wynosi: w Witebskim Depot Rygo — Orłowski kolei żelaznej 78,6%, w warsztatach kolei Północnej — 81,8%, w 2-m odcinku ruchu Rysko-Orłowskiej kolei 70%.

Powstaje pytanie, co robią ci ludzie, jeżeli 1/3 swego czasu spędzają poza fabryką? Chodzą na wieś i kupują żywność dla rodziny i na handel, bo z płacy utrzymać się nie podobna. Oni to stanowią te rzesze „spekulantów” i „mieszczników”, które się stały plagą Rosji, a bez których ona m-mo wszystkich dekretów istnieć nie może.

Również choroby odrywają na dłuższy czas robotników od pracy. Więcej z powodu choroby opuszczono w marcu: na 2-im odcinku ruchu kolei Rysko - Orłowskiej — 45,7%, w borysoglebskich warsztatach kolei Południowo - Wschodniej — 34,1%, w warsztatach Rosławskich kolei Rysko - Orłowskiej — 28%. Średnio więc 1/3 część swego czasu robotnicy chorują, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem ze względu na głód, rozpaczliwy stan sanitarny i epidemie.

Zaznaczyć jednak trzeba, że tak rażąco-nienormalne stosunki panują nie na wszystkich kolejach. Np. Depot Muromskie kolei Kazańskiej wykazuje tylko 11,8% czasu opuszczonego i 9,1% — opuszczonego z powodu choroby — liczby normalne dla stosunków przedwojennych.

Liczby są wzięte z „Prawdy” Nr. 119.

## Na marginesie.

Cofnijmy się pamięcią wstecz o kilka miesięcy i przypomnijmy sobie niezwykły alarm, jaki zjednoczone paskarstwo wiejskie podniosło jesienią r. z. z powodu strajku rolnego.

Przypomnijmy sobie szalone artykuły w usłużnej prasie burżuazyjnej, artykuły, naszpikowane milionowymi liczbami strat, poniesionych przez „Ojczyznę”.

Przypomnijmy sobie gromy, jakie spadały na głowy „prowodyrów” i „agitatorów”, organizujących „fornali”, „rycerzy bała i kłonicy”, na zgubę „Ojczyzny”.

Przypomnijmy sobie wreszcie zapowiedzi głodu i nędzy, jakie na przedmówku r. b. m. a.ły nas czekać z powodu trzydniowego strajku i niewykopania tyłu a tyłu milionów korey ziemniaków.

I przypomnijmy sobie także te dziesiątki i setki rodzin robotników rolnych, zmaltretowanych, głodzonych i pozbawionych dachu nad głową przez rozwyrzone ziemniactwo i powoną kaprysom obszarnczym administracji.

I otóż mamy przednówek. I cóż?

Kompetentne i fachowe źródła zapewniają, że na samym tylko terenie b. Kongresówki jest jeszcze w chwili obecnej około 50.000 wagonów ziemniaków w posiadaniu obywateli ziemskich.

Pięćdziesiąt tysięcy wagonów!

Jeśli przyjmemy przeciętnie wagon po 100 korey, to otrzymamy 5 milionów korey ziemniaków w czasie, kiedy już pełno na targach młodych kartofli.

Kartofle te już psują się i „szlachetni” ziemianie chętnieby je obecnie oddali za jakąkolwiek cenę, lecz brak wagonów najprawdopodobniej sprawi, że tysiące korey ziemniaków pójdzie na... nawóz.

Ludność miast i miasteczek w ciągu ubiegłej zimy i do niedawna jeszcze płaciła od 2 — 3 marek za jeden funt kartofli, a „szlachetni” ziemianie badali nad niedolą ludu, padającego ofiarą „fornalskich” strajków!

Niechaj więc ci, którzy musieli sobie odmawiać łyżki strawy lub ciężko zapracowany grosz oddawali paskarzom wiejskim, niechaj wiedzą kto był sprawcą drożyzny i głodu.

O cześć wam, panowie obszarnczy! Lud polski nie zapomni wam tej krzywdy!

Pijawki!

Roman Boski.

## Pan gen. Dowbór-Muśnicki złów wpływa na widownię.

Pod powyższym tytułem tygodnik poznański „Rzeczpospolita” pisze co następuje:

Pan gen...! ten sam, który, ażeby się dostać do szkoły sztabu generalnego wojsk rosyjskich, wyparł się ojców religij i... ożenił się z Rosjanką (jednego z tych dwóch światów wymagał Moskale od Polaków — zaś p. generał popełnił oba), ten sam p. gen., który zaczął „organizować” armję wielkopolską systemem bicia w zęby żołnierzy powstańców, ten sam na którym ciążył zarzut niedokładności kasowej, ten sam, który będąc na odstawce rewiduje karabiny odwachów poznańskich, placąc żołnierzmom premje po cztery marki za dokładne wyczyszczenie broni, ten sam, który szczyty się osobistym nadzorem przez własnych oficerów i sześcioma rewoltami żołnierskimi w Poznaniu, wpływa na widownię...

Wpływa na widownię zapomocą nowego dziennika wychodzącego pod fałszywym tytułem „Rzeczpospolita” i zapomocą swoich przyjaciół „reakcjonistów”.

Zwyczajna droga kariery...

Nie brałbym pod uwagę osoby buntującego się generała (na odstawce) ani jego oświadczeń, że „czasami przecież trzeba przeleć krew nawet swoich rodzonych braci, co chociaż z bólem ale i wtedy spełnić musi (!)”, ale wobec art. zamieszczonego w „Kur. Poznańskim” w Nr. 142 z dn. 24 czerwca b. r. p. t. „Od generała Dowbór-Muśnickiego”, który to artykuł jest w pojęciach czysto wojakowych i czy-

9)

Andrzej Strug.

## Żywoł lorda Camelford.

Wypadek ten ożywił wędrownego Dziadoszka, pobudził go do miensywnego skupienia swoich władz tajemnych, nawiązał kontakt z zaświatowymi magicznymi mocami. Zawarczały ochoczo, jak za najlepszych czasów. Machina emanująca energję „astralnerwos” (terminologia prowizora) i w zamęcie utrudzonego życia odnalazł się i lord Camelford, wśród prac i zabiegów, skierowanych ku wyjaśnieniu niepojętej i jedynej świeciechowskiej zagadki.

Geometra Krebs żył z Dziadoszkem w przyjaźni i cieszył się względami Fanfary. Prawił jej komplementy, przywoził czasami cukierki warszawskie z Mielec, miał nawet zawsze kilka miłych słów dla dziadoszkowych dzieci, co dobrą matkę wprawiało w rozczulenie. Dziadoszek twierdził, że przychodził on do nich głównie „na wyzerkę”, bo Fanfara była świętą gospodynią i jadano tam smacznie i obficie. — Lubie chłopca — mawiał, bo dobry z niego patryjota i zna się na polityce. Przytem załatuje od niego szerszym światem, bo to bywa często w Mielcach, a ze dwa razy na rok nawet w samej War-

szawie... A i fijoła w głowie też ma... Bez tego człowiek nie jest indywidualnością.

„Fijołem” geometry był jego pies, przegromny kundel, zaliczany przez właściciela do czystej rasy liptowskiej. Spasione to bydło nauczone było wielu sztuczek przez pana przy pomocy jak się wyrażał metody mieszanej, czyli cierpliwości i bata. Nieraz aż to do mnie dolatywało od miasta rozpaczliwe skomlenie Bacy podczas godzin poświęconych tresurze. Nauka nie polegała na powszednich psich sztukach, a na rzeczach rozumnych i pożytecznych po niezliczonych tysiącach batów, wymierzonych mu nad rzeką, wśród łąk i moczarów. Bacia umiał wypatrywać i czasami łapać ryby, wyciągać z pośród trzcin dzikie kaczki, ratować tonących. Umiał otwierać drzwi zapomocą klamki, jak każdy człowiek. Chodził z koszem w zębach po sprawunki, nieraz do dwóch i trzech sklepów. Sprawunki miał wypisane na kartce, ale obyło by się i bez tego, gdyby ludzie rozumieli jego mowę. Bacia bowiem umiał mówić. Bat, używany przy studjach, wyrobił mu nadzwyczajną skalę głosu. Istotnie nieprawdopodobna była rozmaitość dźwięków i odcieni tego psiego głosu. Gdy się go spotkało i powiedział: — jak się masz Baco? — nie poprzestawał on, jak zwyczajny pies na grzecznej odpowiedzi, polegającej na machaniu ogonem. Odpowiadał w żywej mowie, krócej lub dłużej, na rozmaity sposób. Ale prawdziwe symfonje wypiewywał dopiero w rozmowach ze swoim panem. Krebs bowiem rozmawiał z nim, jak z każdym człowiekiem — i to o wszystkim.

— I zawsze pana zrozumie?

— Tak, i ja go rozumiem. Z psem często

rasy, zdolnym i w odpowiednich rękach zawsze można dojść do świetnych rezultatów. Nieraz my gadamy godzinami.

— I tak o wszystkich?

— O wszystkim na świecie!

Ludzie z zapadłej prowincji są zazwyczaj kategoryczni.

Prawdziwym jednak fachem Bacy było zapamiętanie. Uczony na wpychany manekinie, umiał napadać, chwycić za gardło, atakować od tyłu i przewracać przeciwnika. Inteligentny pies nigdy się nie zapomniał. Gdy mu pan wołał: „obal!” nie ruszył zębem ani pazurami — tylko łagodnie, ale niezawodnie obalał wskazaną ofiarę, siadał jej na pierś i w przerażający sposób warczał. Kto nie chciał wierzyć, ryzyko leżał na ziemi, przywalony ciężkim cielskiem. I ja tego próbowałem. To też szacunek całej ludności dla psa był znacznie większy, niż nawet dla starego strażnika, pana wachmistrza Nosorotowa. Jak prawdziwy niezwalczony pies był łagodny i nie nadużywał nigdy swojej przewagi. Krebs z psem kochali się wzruszająco — Bat był w robocie tylko przy nauce i jako konieczną metodę, mądry pies rozumiał to doskonale. Karany nigdy nie był, bo i nie było za co.

Po za tem geometra był zwyczajnym, najzwyklejszym w świecie skoczybródzą. Latem w wolnych chwilach, grywał na ganku swojego domu na mandolinie modny na schyłku XIX lecia wale „Moja królowo”, oraz urywki z operetki „Gasperone”. Że miewał po wielu wsiach powiatu przelotne romanse, a załargi z chłopami przy pomiarach, to oczywiście należało do jego fachu. Siedział u nas przez parę lat, bo okolica nagłał wy-

zbywała się wielkiej własności i zarabiał bardzo dobrze. Uzbierawszy pieniędzy, dwa razy do roku wywoził je do Warszawy i tam je puszczał w przeciagu tygodnia. Nieobecność jego zaznaczała się jedynie tem, że pies który na wszelkie roboty, do knajpy, z wizytami towarzyszył panu nieodstępnie, był za nim z tęsknoty na sto głosów i prawie bez przerwy.

I taka pospolita figura pograżyła dużą polać kraju w zamęcie zgadywania jego nie docieczonych losów. Bliższych zaś znajomych o mało nie doprowadził do obłędu i co gorzej do zatargów, które na dalekiej prowincji raz powstawszy, nie dają się ani wyśledzić, ani załagodzić. Kapitan poróżnił się z apłęką, doktor z sekretarzem urzędu gminnego, sekretarz z Fanfara. Ja wyszedłem cało.

Pewnego dnia, rankiem na jesieni, zwróciło uwagę całego miasta dziwne zachowanie się Bacy. Pies latał wkoło po rynku, wstępował do sklepów, otwierając je łapą, wpadał do wszystkich znajomych mieszkań, a mnie był tego dnia trzy razy i obleciał wszystkie pokoje. Wreszcie około południa zmordowany, usiadł przed swoim domem i zaczął wyć po swojemu. Geometry w domu nie było. Jego baba — kucharka i gospodyni nie miała pojęcia, gdzie się pan mógł podziad. Pies również nie rozumiał tego nie ani wówczas, ani potem, ani teraz — po tylu latach. Położył się spać i — wszelki ślad po nim zaginął. Jak kamień w wodę. Oto wszystko. Zagadka, problemat. Wolajcie Sherlocka Holmes!

(D. c. a.)



Wto obywatelskich zwykłą zdradą stanu, nie mogą milczeć i wołać z głębi patriotycznego serca plynącym głosem o sprawiedliwości!!!

Wiem, że po stronie p. generała Dowbór-Muśnickiego i jego popleczników stoja ludzie choć neliczni ale za to bardzo, bardzo wysoko postawieni klasowo lub stojący na usługach tych klas!

Wiem, że przed ukończeniem śledztwa skierowanego przeciwko temuż generałowi oskarżającemu wytoczono skargę o „oszczerstwo”; niemniej powtarzam:

Ządamy sprawiedliwości!!!!

Ryf.

## Na co maruje się pieniądze skarbowe.

Ofiary codzienne, składane przez ludność stolicy pod kołami rozruchanych samochodów, mimo szeregu przepisów władz odnośnych, wcale nie maleją. A nie maleją między innymi dlatego, że z każdym dniem rośnie w Warszawie liczba samochodów t. zw. rządowych — osobowych i ciężarowych. Z ruchu samochodowego wnoszący można, że front znajduje się o parę kilometrów od stolicy, a przecież tak nie jest. Front nasz znajduje się mniej więcej tam, gdzie go mieli i Niemcy, a za ich czasów w stolicy można było naliczyć ledwie kilka samochodów, bo miejsce ich było i być powinno tam, gdzie one są istotnie niezbędne. Okrępani zrobili wszystko możliwe, żeby tu bez nich się obejść. A więc ułożyli tory tramwajowe do dworców, koszar, lazaretów, większych urzędów i t. d. i rozwolili węgiel, żywność i urzędników przed i po skończonych godzinach urzędowania.

Mysimy hojniejsi. Skasowaliśmy te tory, jako rzekomo nieużyteczne, za to musieliśmy sprowadzić do Warszawy całą chmarę samochodów, bo czemże ma jeździć taki nowoupięcony p. porucznik, lub p. radca, którzy wczoraj, jako zwykli śmiertelnicy zupełnie dobrze znali swoje interesy i bez samochodu, i gdyby istotnie jeździli wyłącznie w celach urzędowych...

Ze tak nie jest — świadczą o tem — prócz sposobu każdego z nas — rozkaz wydany niewieście przez wice-ministra Sosnkowskiego, znacznie „ograniczający” możliwość korzystania z samochodów osobowych, będących w rozporządzeniu wojska”. Rozkaz ten mówi:

„Je, jednym z wydatków, który obciąża budżet minist. spraw wojskowych i który przekracza już granicę możliwości, nie przynosząc w odpowiadaniu do tego stosunku należytych korzyści, jest automobilizm osobowy. Ceny gumy (jedna garbula 60,000 mk.), ceny zapasowych części samochodów i benzyny (1 kilogram 5 mk.) — wzrosły o tyle, że kilometr jazdy samochodem kosztuje obecnie około 80 mk.”.

Dla orientacji czytelnika musimy zilustrować te cyfry; więc przebiecie drogi od Mokotowskiej rogatki do zamku kosztuje skarb 240 mk., ileż go kosztuje w takim razie wycieczka niedzielnia lub nawet dnia powszedniego, na którą bez skrupułów pozwala sobie większość p.p. wojskowych i niewojskowych, w których rozporządzeniu znajdują się prawem kaduka tak kosztowne dziś samochody.

Niestety, rozkaz ten gen. Sosnkowskiego nie dotyczy urzędników cywilnych, dla których odnośny rozkaz powinien wydać ich władza, oraz nie uwzględniła imiej dziedziny bardzo kosztownej komunikacji — mianowicie konnej.

Wiadomo, ile teraz kosztuje koni i jego utrzymanie. Jeżeli już nie można w czasie wojennym zupełnie skasować przydziału wojskowym pozafrontowym koni i powozu, to przecież dalszy się skrócił obowiązek skarb do starczania im. w zależności od rangi, dwóch koni do jednego. Jest wprost śmieszne i karygodne korzystanie tych pańów z przysługującego im prawa (?) w czasach, kiedy skarb państwa ugią się pod przytaczającymi go ciężarami.

Oczekujemy odnośnych rozkazów dotyczących: 1) korzystania z samochodów przez urzędników cywilnych oraz 2) korzystania przez wojskowych z pojazdów konnych.

Fabor.

wzrosły jego koszty, ale nigdy nie powie, jak wzrosły jego zyski.

Ciekawy przyczynek do tej sprawy daje znany statystyk niemiecki Kuczynski, analizując cenę węgla. „Jeżeli od dzisiejszej ceny węgla (216 mk. za tonę) odliczymy wydatki, których nie było przed wojną (podatki, dodatki aprowizacyjne i t. p.) to pozostaje cena 168 mk. za tonę. Przed wojną cena wynosiła 12 mk. Cena rozkłada się w następujący sposób:

	Placa	Koszt	Zysk
	Mk. %	Mk. %	Mk. %
Przed wojną	6.20 52	4.80 38	1.20 10
Obecnie	66.— 40	60.— 36	40.— 24

Placa robotnicza wzrosła tedy 11-krotnie, ale cena węgla wzrosła 14-krotnie, zysk kapitalista zabierał 10%, dziesiątą część ceny węgla jako swój zysk, obecnie 24%, prawie jedną czwartą!

Ale na swoje olbrzymie zyski burżuazja się nie skarży!

## Autonomia Górnego Śląska.

Czytamy w katowickiej „Gazecie Robotniczej”:

Czytając gazety polskie i niemieckie uważamy, że od dłuższego czasu prowadzi się żywą dyskusję nad tem, czy Sejm polski ma uchwalić i jaką w danym razie ma uchwalić autonomię dla Górnego Śląska. Z drugiej zaś strony wciągają się Niemcy nad rzekomym projektem takiej autonomii, mówiąc, że Polska do tego wcale prawa nie ma, bo Górny Śląsk jest za nich należy. Szerszy ogół ludu górnośląskiego projektu takiego wcale nie zna i pewna część go też wcale nie chce. Górnośląski robotnik zawsze był gotowy do walki, jeżeli chodziło o jego wolność, dlatego też wiele już ponosił ofiar, ażeby Górny Śląsk został przyłączony do Polski, gotów jest też i dziś do walki, jeżeliby chodziło o szeroki samorząd w gminach i miastach, lub też o samorząd wojewódzki. Nigdy jednak nie mógłby się zgodzić na to, żeby mu nad głowę zbudowano państewko o pojęciach ciasnych, nie dających robotnikowi górnośląskiemu możności połączenia się z reszłą proletariatu polskiego, jak tego wymaga interes klasy pracującej tak tu, jak tam. Zwołana konferencja P. P. S. w Katowicach 21 czerwca dała częściowo temu wyraz.

Delegat w obszerniej dyskusji wypowiedział się w tym sensie, że gotowy się zgodzić na samorząd, jeżeli w granicach objętych przezeń znajdować się będzie całe zagłębie węglowe, mianowicie: Śląsk Górny i Gieszyński, Zagłębie Dąbrowskie i Chorzowski i jeżeli prawodawstwo ograniczy się tylko na sprawy gospodarcze. Zresztą zaś tworzą wszystkie ziemie polskie jedną wielką całość.

Polityka dzielnicowa, która robotnikowi jeszcze nie do końca nie przyniosła, nam już zbrzydła. Robotnik górnośląski pragnie się dziś połączyć z proletariatem całej Polski w jeden wielki blok, który da mu możność odeprzeć ataki kapitalistów i to na dobę zleżo — obcych.

Jako środek agitacyjny cała ta sprawa dla Polaków najmniej się przysłużyć może, bo autonomii górnośląskiej (selkta Pronobisa z Bytkowa) i tak wśród mas posłuchu nie znajdują. Są to raczej ludźle, którzy bardzo płytkie i ciasne mają pojęcia i robotnik górnośląski się z nimi liczyć nie potrzebuje. Niezawisli i komuniści są za zniesieniem wszelkich granic, więc też autonomii takiej najmniej sobie życzą.

Tu interesy klasy pracującej powinny decydować a nie zachcianki kilku inteligentów, którzy wymarzyli sobie napewno już stanowiska wojewodów albo przynajmniej szefów sekcji.

Tak też opiewa i wniosek, który na końcu konferencji został przyjęty.

Uznaje on w zasadzie samorząd, ale taki jakiego wymaga dobro całej klasy pracującej.

## Święto szkolne w Łodzi.

W sobotę o godz. 10 rano delegacje od szkół, przedstawiciele instytucji oświatowych, kulturalnych, oraz stowarzyszeń zgromadziły się na placu przy ul. Zagajnikowej obok budującego się, pierwszego miejskiego gmachu szkoły powszechnej.

Przy mównicy zajęli miejsca: wojewoda A. Kamiński, gen. Olszewski, komendant miasta kapitan Biliński, komisarz Rządu Łyżki, prezes Izby skarbowej Pilce, komendant policji Gailera.

Władze miejskie reprezentowali: wice-prezydent Wojewódzki, przewodniczący Rady miejskiej Remiszewski wraz z ławnikami i radnymi, władze szkolne reprezentowane były przez p. inspektora szkolnego Grabkińskiego, decernenta wydziału szkolnictwa d-ra Kopcińskiego, oraz komisji powszechnego nauczania w komplecie.

Ceremonii poświęcenia fundamentów dopełnił ks. prałat Szmidel, przemawiali: ks. prefekt Rybus, dr. Kopciński o idei powszechnego nauczania i szkoły powszechnej, inspektor Grabkiński (w imieniu ministerjum oświaty wyrażając uznanie dla władz komunalnych za skuteczną i wydajną pracę

oświatową), przedstawiciel nauczycielstwa p. Wasiłewski (opiekujący się znaczeniem powszechnego szkolnictwa w życiu robotnika), wreszcie poseł Pichna (wiążący znaczenie wystąpienia młodzieży i nauczycieli w 1905 roku z dzisiejszym rozwojem i rozbudową szkolnictwa polskiego).

Następnie wice-prezydent Wojewódzki odczytał depezę gratulacyjną od Naczelnika Państwa i od ministerjum oświaty.

Przystępując do ceremonii założenia kamienia węglowego, wice-prezydent Wojewódzki odczytał tekst aktu erekcyjnego, który, po podpisaniu przez obecnych na uroczystości reprezentantów, został zamurowany w podwalinach gmachu.

Brami on jak następuje:

„W dniu 28 czerwca.

Roku tysięcznym dziewięćsetnym dwudziestym ery chrześcijańskiej, a w drugim zmartwychwstania po wielkiej niewoli Niepodległej Polski i w dzień święta pierwszej rocznicy wprowadzenia powszechnego obowiązkowego nauczania.

Za rządów Naczelnika Państwa, spadkobiercy i bojownika idei Wolnej Ojczyzny, obywatela honorowego miasta Łodzi Józefa Piłsudskiego, podczas urzędowania wojewody Antoniego Kamińskiego i inspektora szkolnego Ignacego Grabkińskiego.

Za pierwszej Rady miejskiej, wybranej na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, której przewodniczą: Ludwik Kern, Adela Komolickiewiczówna, Jerzy Rozenblat, oraz przydjum magistratu w składzie: prezydenta Aleksandra Rzewskiego, wiceprez. inż. W. Wojewódzkiego, inż. Jeremiasza Klocmana, oraz ławnika Wydziału szkolnictwa: Stefana Kopcińskiego.

W obecności przedstawicieli instytucji państwowych, wojskowych, społecznych, samorządowych, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, został poświęcony i poświęcony przez ks. prałata Szmidla kamień węglowy pod pierwszy w Łodzi gmach Szkoły powszechnej, budowany staraniem i sumptem miasta Łodzi za naczelnika budownictwa miejskiego inż. Edwarda Szeinfelda, pod kierownictwem inż. Kazimierza Szelągowskiego, według planów architekta Władysława Kowalewskiego.”

Pierwszą cegielnię położył wojewoda, a za nim szeregiem inni przedstawiciele.

Następnie ruszył kilkudziesięciotysięczny pochód działaczy szkolni ze sztandarami i transparentami.

Na placu Wolności przemawiał wice-prezydent Wojewódzki, podczas aiezmordowania obywatelską pracę nauczycielstwa. Zaznaczył, że pomimo ciężkich warunków ekonomicznych i finansowych miasta, grom na szkolnictwo zawsze się znalazł i rozbudowa obowiązkowego nauczania ma przyszłość zapewnioną.

Zwrócił się wreszcie do dzieci, rozbudzając w nich umiłowanie Ojczyzny Wywołanej, w której przeżywać tak szczęśliwe chwile, iż mogą korzystać z czystej wiedzy, podawanej im przez polskiego nauczyciela, czego starza generacja, niestety, była pozbawiona.

Po wyczerpaniu programu uroczystości orkiestry załutowały motyw „Roty”, który połączył się z ogólnym śpiewem działawy.

Uroczystość zakończyły okrzyki na cześć Ojczyzny i Naczelnika Państwa, do którego, w myśli życzeń zebranych rzesz, wysłano telegram.

## Kronika sejmowa.

Jutro, t. j. w środę, o godz. 11-ej rano odbędzie się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich posłów konieczna.

Porządek dzienny posiedzenia sejmowego, które odbędzie się w środę 30 czerwca o godz. 4 popoł.

1) Pierwsze, drugie i trzecie czytanie ustawy w przedmiocie przedłużenia czasokresów przedawnienia, objętych ustawą z dnia 28 marca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 27 poz. 248) (dr. Nr. 1887 i 1884).

2) Sprawozdanie komisji prawnej o wniosku nagłym Rządu w sprawie ustawy o ulgach w aplacowaniu należnych podatków i dania publicznym w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie. Drugie i trzecie czytanie ustawy (druk Nr. 1885 i 1827).

3) Wniosek komisji likwidacyjnej w sprawie odszkodowań za straty wojenne (druk Nr. 1907).

4) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o wniosku posła Godka w sprawie zmiany ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 65 poz. 392) o przyznaniu dla cywilnych emerytowanych funkcjonariuszów państwowych, kolejowych, dla nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych, jakoteż dla wdów i sierot po nich oraz księży - emerytów — nadzwyczajnego dodatku drożyzniowego (dr. Nr. 1853).

5) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji prawnej w przedmiocie ustawy o zwalczaniu lichwy (druk Nr. 1821, 1829, 1357, 449, 343 i 116).

6) Sprawozdanie komisji rolnej o wniosku posła Kiernika i tow. klubu P. S. L. w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej i zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 8 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 57 poz. 345) o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (druk Nr. 1836 i 1717).

7) Sprawozdanie komisji rolnej w przedmiocie rządowego projektu ustawy o organizacji urzędów ziemskich (druk Nr. 1842 i 1722).

8) Pierwsze czytanie wniosku posła d-ra Buzka w sprawie ustawy konstytucyjnej o statucie organicznym województwa śląskiego (druk Nr. 1902).

9) Pierwsze czytanie wniosku nagłego p.p. Wi-

łosa, Rataja, Kowalczyka i tow. z P. S. L. w sprawie wprowadzenia ustawy o wywłaszczeniu i przymusowym wykupie ziemi na parcelację, w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 r. (druk Nr. 1869).

P. marszałek nie umieścił na porządku dziennym najważniejszego punktu, to jest exposé nowego prezydenta ministrów. P. marszałek uważa widocznie, że skoro on temu Rządowi patronuje, to program jego jest objęty i Sejm może się obyć bez wysłuchania tego programu. Dlatego, zwołując Sejm po przesiłaniu gabinetowem, pomija tę najważniejszą dla Sejmu sprawę, jaką jest program i polityka nowego Rządu. Sejm nie zbierał się podczas przesiłania, ponieważ nie było Rządu. Jest rzeczą jasną, że Sejm nie powinien obrotować nad żadną inną sprawą, dopóki nie wysłucha exposé p. Grabkiego i zdania o nowym Rządzie nie wypowie.

## Kronika polityczna.

Wczorajszy „Monitor Polski” zamieszcza list Naczelnika Państwa do inż. Wiesława Chrzanowskiego, profesora politechniki w Warszawie, mianujący go ministrem Przemysłu i Handlu.

List posła Witosa.

Poseł Witos wystosował do „Braci-dłopów” list otwarty, w którym opowiada, jak w związku z ostatnim przesileniem gabinetowem „całe wsteczniotwo, jak ziemia polska długa i szeroka, rzuciło się na mnie jak zgraja rozjuszonych zwierząt. Przesłano mi kilkadziesiąt sztuk wyroków śmierci z wyznaczaniem dnia i godziny. Ujrzano we mnie tyłko Szęg, poapolitego „chama”, „zdradę Ojczyzny”, dla którego kula mordercy byłaby jeszcze laską niepotrzebną.

Zbrodnia moja bowiem polegała na tem, że Klub P. S. L. wskutek oświadczenia się za mną większością Sejmu, nakazał mi podjąć się obowiązku tworzenia Rządu w Polsce, bo go nie było, takiego Rządu, któryby się opierał na masach ludowych, zakończył wojnę i zawarł korzystny dla Państwa pokój, przeprowadził reformę rolną ściśle według zasad przez Sejm uchwalonych, Konstytucję gwarantującą prawa obywateli Państwa, poprowadził należyte odbudowę, słowem bronił interesów Państwa i równocześnie stał na straży praw i interesów ludu”.

Poseł Witos stwierdza dalej, że na przeszkodzie do utworzenia tego Rządu „stały małosłowność i pycha, intryga, a nawet zdrada, na przeszkodzie do utworzenia rządu ludowego stanęli ci, co zawsze mieli pełną gębę miłości dla ludu, co głosili, że lud kłieczy, dźwignie Polskę swymi płacą, co to zawsze „zabawicieli widzieli pod skromną”, a kiedy lud chciał brać na siebie odpowiedzialność, krzyknęli z pełnej piersi — „Jole chamlie”.

Poseł Witos wyraża nadzieję, że Lud polski zakarbuję w pamięci ten wypadek i „odpowie godnie, ale też stanowczo”.

Wyjazd polskiej delegacji na konferencję do Spaa.

Wczoraj wieczorem wyjechali z Warszawy na konferencję do Spaa: p. Stanisław Pattek, delegat Rządu polskiego, p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych, p. Kajetan Morawski, oraz referenci p.p.: Gwiazdowski i Zalewski, kapitan Małkowski, kapitan Grossen i p. Stefan Bunikowski z ministerjum b. dzielnicy pruskiej.

Z Paryża przybędą do Spaa: p.p. Erazm Piliż, Jan Mrozowski, Doorman i Zborowski.

W niedzielę odbył się wielo polityczny Związek demokracji polskiej, na którym przyjęto nast. uchwały (podajemy z pewnymi skrótami):

1) Chwila obecna wymaga zsytykowania się narodu dla osiągnięcia zwycięstwa w wojnie, która winna zapewnić na wieczne czasy Państwu Polakom całość i niepodległość i przyniesć mu warunki twórczej pracy cywilizacyjnej. Demokracja polska raz jeszcze zaznacza, że w myśli tych postulatów zasadniczym dążeniem winno być zdobycie niepodległości przez narody, po które zabiorcze ręce wyolga imperializm moskiewski, a w pierwszym rzędzie przez naród ukraiński, w którym demokracja polska widzi towarzysza walki o wolność.

(Charakterystyczną jest rzeczą, że „demokracja” nawołuje w dalszym ciągu do prowadzenia polityki wojennej! Przyp. Red.).

Stwierdzamy, że do tej pory Sejm nie wywiązał się ze swojego obowiązku, do którego został powołany. Państwo Polskie nie posiada konstytucji, nie posiada praw i ustaw jednomyślnych życia naszego narodu. Uważamy, że Sejm winien natychmiast przystąpić do uchwalenia konstytucji pod groźbą zupełnej kompromitacji wśród wszystkich warsów społeczeństwa polskiego.

2) Zebrani w d. 27 czerwca w sali techników potępią stanowczo agitację antypaństwową narodowych - demokratów, wyrażającą się w wywołaniu do bojkotu pożyczki państwowej oraz w próbach wnoszenia fermentu do armji i wzywając społeczeństwo i Rząd do jaknajenergiczniejszej walki z tego rodzaju objawami anarchoi, zagrożającą bytowi Państwa.



Na posiedzeniu dnia 28 czerwca 1920 r. Rada ministrów przyjęła między innymi projekt ustawy o utworzeniu zapasu ziemi na parcelację i osadnictwo, projekt ustawy w przedmiocie utworzenia Banku rolnego, projekt ustawy przyznającej Głównemu Urzędowi ziemskiemu sumę miljarde marek na parcelację i osadnictwo, projekt ustawy o kredycie gwarancyjnym dla instytucji gospodarczych. Ponadto Rada ministrów przyznała na wniosek ministra kolei dla urzędników i funkcjonariuszy państwowych 50% zniżkę opłat za przejazd kolejami państwowymi na całym obszarze Rzeczypospolitej.

## Kronika zagraniczna.

### BELGJA.

We wszystkich krajach sprawa przyszłej armii poważnie zaprzęta umysły polityków. W parlamencie belgijskim również poruszono ją podczas dyskusji budżetowej. Wielu mówców zażądało znacznego obniżenia czasu służby wojskowej, przyczem dodać należy, że już przed wojną socjaliści i katolicy stawiali opór obowiązującemu wówczas czasowi służby i tylko z wielkim trudem udało się w r. 1913 przeprowadzić ustawę o 2-letniej służbie w artylerji i kawalerji, a 1½-roczej w piechocie.

Departament wojny zajął się studjowaniem sprawy powyższej. Ale zanim prace departamentu skończyły się, wielu posłów wszczęło kampanję na rzecz 6-miesięcznego okresu służby. Rząd zmuszony został wobec tego utworzyć komisję mieszaną z oficerów i posłów. Rzeczoznawcy techniczni chcieliby utrzymać w czasie przejściowym 18 miesięcy służby, ale wobec nastroju parlamentu wątpić należy, czy znajdzie się większość, godząca się na okres służby dłuższy jak 12, lub nawet 10 miesięcy.

Trzeba zaznaczyć, że w Belgji jest rzeczą całkiem zbyteczną utrzymywanie stałej wielkiej armji, albowiem kraj jest mały i mobilizacja dochodzi do skutku w przeciągu 24-ch godzin.

### ANGLJA.

U Lloyd George'a była delegacja kolejarzy irlandzkich z żądaniem wycofania wojsk angielskich z Irlandji i wstrzymania posyłek amunicji. Na to Lloyd George w najwyższym rozdrażnieniu przerwał mowę delegacji — pos. J. H. Thomasowi — i odparł, że nie po to żołnierze angielscy są w Irlandji, by spacerować po ulicach miast, że nie ma mowy o wycofaniu wojsk. „Irlandja może zostać państwem niepodległym tylko wtedy, gdy Anglja będzie doszczętnie pobita. Tak jak prezydent Lincoln w Stanach Zjednoczonych stawiał czoło tysiącom niebezpieczeństw i wołał 5 lat wojować, aniżeli uznać niepodległość stanów południowych, tak samo my powinniśmy postąpić”.

Wreszcie Lloyd George oświadczył, że o ile partja Sinn Fein (niepodległościowcy irlandzcy) chce pomówić z nim o formie rządu w Irlandji, to on gotów jest jej wysłuchać.

W Izbie Gmin Asquith wyraził pogląd, że Anglja winna wycofać się z Mezopotamji, do której posiadania nie ma prawa i że tylko Liga Narodów może rozstrzygnąć do niej prawo. Asquith zażądał zmniejszenia kredytu o 1½ milj. funtów.

Na to Lloyd George odparł, że Anglja ma moralne prawo do panowania w Mezopotamji. Wniosek Asquitha upadł 285 gl. przeciwko 50.

Na jednym z zebrań, zwołanych z okazji kongresu Partji Pracy, pos. Cleynes oświadczył, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż angielska klasa robotnicza zdolna jest sprawować rządy w kraju i że niedaleka jest chwila, gdy to nastąpi. Rząd robotniczy swą polityką zagraniczną uniemożliwi wojnę między narodami cywilizowanymi.

### NIEMCY.

Na posłów w Niemczech mianowano: z Francji — Karola Laurenta, z Angji — lorda d'Abernona, z Belgji — hr. de la Faille. Wybór pierwszych dwóch Niemcy uważają za przejaw nieprzejednanego stosunku Ententy do Niemiec, zwłaszcza w sprawach odszkodowań niemieckich, ponieważ obaj są specjalistami w zakresie finansów.

Po konferencji w Boulogne wysłano do Niemiec 8 noty. W pierwszej Ententa żąda zredukowania wojska do liczby 100 tysięcy, ścisłego wykonania przepisów traktatu wersalskiego co do rozbrojenia Niemiec, rozwiązania w przeciągu 8-ch miesięcy policyjnej bezpieczeństwa („Sicherheitspolizei”), zamiast której wolno Niemcom mieć 150 tys. osób zwykłej policyj, t. j. o 50 tys. więcej, niż w r. 1913.

Następnie Ententa żąda, aby prawodawstwo niemieckie było w zgodzie z artykułami militarnymi traktatu wersalskiego, t. zn. powołana służba wojskowa musi być prawnie zmniejszona.

Dalej są żądania, zabraniające wywozu materiałów wojennych, oraz wykonania poprzedniego postanowienia co do rozwiązania „straży obywatelskiej” („Einwohnerwehr”).

Trzecia nota ustanawia, że Niemcy dopiero w trzy miesiące po 10 lipca będą mogli

rozpocząć wyrób materjału lotniczego, ponieważ nie wydały przepisanej ilości materjału tego w przepisany czas.

Prasa niemiecka jest mocno dotknięta surowymi zarządzeniami Ententy i uważa je za karę za wynik wyrobów niemieckich.

### PALESTYNA.

Jak było do przewidzenia, obdarzenie Angji mandatem palestyńskim w związku z przyręceniem Angji o stworzeniu w Palestynie siedziby dla Żydów, lepsze znalazło przyjęcie w gazetach sjonistycznych, aniżeli u Arabów, stanowiących znaczną większość ludności tutejszej.

W każdym razie sjonisci od czasu konferencji w San Remo poczuli się w obowiązku okazywać względem Anglików swą wierność i przywiązanie w większym, niż przedtem stopniu.

„Times” obsługiwany jest przez specjalnego korespondenta sjonistycznego z Jeruzolimy, który oto donosi, że w Jeryho, wybuchły rozruchy arabskie. Na pomoc wojskom indyjskim pospieszył batalion żydowski. Oficer angielski, kilku Żydów i Hindusów zostało rannych.

Anglicy zawiesili pismo jerozolimskie „News”, wydawane przez Amerykanów. Wskutek tego Arabowie wydali inne pismo w języku angielskim, a pierwszy numer tego pisma zawiera ostre ataki na sjonizm i wysokiego komisarza z ramienia Angji — Herberta Samuela.

Z powodu mianowania Samuela komisarzem zwrócił się w angielskiej Izbie Gmin pos. Hogge i Croft z zapytaniem do rządu, w jakim celu został mianowany i jaką pobiera pensję. Na to Bonar Law odpowiedział, że mianowano go dla wprowadzenia w Palestynie administracji cywilnej na miejsce wojskowej, która tam dotychczas istnieje. Pensji pobiera 4 tys. funtów rocznie, która to suma ma być pokryta z dochodów palestyńskich. Sprawa dodatku tytułem wydatków reprezentacyjnych nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Hogge zapytuje, kto uchwalił tę pensję. Law: nikt jej nie uchwalił. Wpłyne z dochodów palestyńskich.

Lambert: a jeżeli dochody palestyńskie nie wystarczą, to czy Anglicy będą musieli ponosić te koszty?

Law: jest to przypuszczenie, którego nie chciałbym przewidywać.

Wedgwood zapytuje, czy będzie okazja do omawiania spraw palestyńskich przy polityce zagranicznej.

Law: Bezwątpienia, o ile Izba będzie życzyła tego.

Benn pyta się, czy mandat dla Palestyny został już ustanowiony.

Law: Nie!

Benn: W takim razie, jakże rząd może mianować zarządcę?

Law: Musimy podjąć kroki przedwstępne dla wprowadzenia administracji cywilnej.

Malone zapytuje, czy Izba zostanie przedłożona specjalna ustawa.

Odpowiedź nie było.

Delegacja niezależnych socjalistów.

Delegacja niemieckich socjalistów niezawisłych, złożona z Dittmanna, Crispiana, Däumiga i Stoeckera, udaje się do Rosji w sprawie Międzynarodówki socjalistycznej.

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 28 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 28 czerwca 1920 r.:

Silny atak nieprzyjacielski na nasze pozycje nad rzeką Czarnicą został odparty ogniem karabinów maszynowych i artylerji.

Wzdłuż Berezyny spokój.

W rejonie Szacilek oddziały naszej piechoty poznańskiej dokonały śmiałego wypadu na Jelań, gdzie rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc karabiny maszynowe i jeńców.

Na północ od toru kolejowego Kalenkowice — Rzeczica bolszewicy wprowadzili do akcji nowe doborowe oddziały komunistów zaatakowali dwukrotnie miejscowości Boruskie i Awtiuciewicz. Przy odpieraniu tych ataków i lokalnej kontratacji oddziały nasze zdobyły 4 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Na Przyped energiczna akcja opancerzonej floty niemyjskiej.

Nad Uborczą walki na przedpolu naszych pozycji.

Po kilkudniowych daremnych próbach przejścia przez rzekę Słucz udało się nieprzyjacielowi po zawziętych walkach przerwać nasze pozycje i wejść liczną kawalerją na zachodnią stronę rzeki.

Na Podolu oddziały naszej piechoty pod dowództwem generała Krajowskiego rozprószyły koncentrujące się do ponownego ataku na Starą Sienią oddziały nieprzyjacielskie.

Bolszewicy ogłosili wiadomość, jakoby przy wycofywaniu się naszym z Kijowa została zniszczona jedna z cerkwi oraz elektrowal-

niejska. Na podstawie przedłożonych meldunków stwierdza się, że wiadomość ta nie ma żadnych podstaw. Zniszczono jedynie wszystkie mosy na Daleprze ze względów strategicznych.

I zastępca Szefa Sztabu Generalnego  
(—) Kulski gen.-ppor.

### Gwałty czeskie na Spisz.

Nowy Targ, 28 czerwca.

(P. A. T.). Biuro Prasowe komitetu plebiscytowego Spisko-orańskiego donosi: położenie na Spiszu staje się krytyczne. W niedzielę żandarmerji czeskiej siłą wyrzucili naszych z Krypsia, Laps i Rzepiska. Dnia poprzedniego ogłoszono, że na terenie plebiscytowym nie wolno nikomu agitować. Władze gminne usuwają na własną rękę przebywających na terenie polskich działaczy. Ze strony czeskiej czyni się przygotowania, ażeby ze Spisza uczynić w każdej chwili bramę wypadową dla wojsk, które się koncentrują koło Kezmarku.

### Na Górnym Śląsku.

Bytom, 28 czerwca.

(P. A. T.). Koalicyjna komisja rządząca ogłasza, iż policyjny kontrolerzy urzędowi będą nosili następujące tytuły: 1) Starszy doradca rządowy wydziału szkolnego, 2) kontroler powiatowego inspektoratu szkolnego, 3) kontroler seminarjum nauczycielskiego.

### Teror niemiecki.

Olsztyn, 28 czerwca.

(P. A. T.). Teroryzm niemiecki w stosunku do ludności polskiej na tutejszym terenie plebiscytowym zaczął się nanowo po parotygodniowej przerwie. Napady na Polaków po miastach, wsiach, a nawet w wagonach stały się zjawiskiem powszednim. Najniebezpieczniejszą linią dla Polaków, gdzie napady niemieckie zdarzają się najczęściej, jest linia Działdowo—Olsztyn. Na każdej stacji tej linii bandy opryszków niemieckich pod bokiem władz kolejowych biją i kaleczą każdego przejeżdżającego Polaka, albo nawet cudzoziemca, którego o o polskości podejrzewają. Znana jest historia z księżną Ludwiką Czar-toryską oraz panią Sevene i księdzem Gogolewskim na tejże linii w Olsztynie. Tu pobił również ciężko czterech studentów teologii Mazurów. Tu napadnięto również na dwóch Polaków, urzędników komitetu, jadących z Niborka. Szczytem bezczelności i teroryzmu niemieckiego są napady w pociągach na linii Olsztyn—Działdowo na naszych kurjerów dyplomatycznych z konsulatu polskiego. Mimo okazywania dokumentów stwierdzających oficjalną funkcję kurjera, opryski napadają na nich, zabierają im i drą dokumenty, ciężko biją i kaleczą.

### Echa zająć w Iglawie.

Praga, 26 czerwca.

(P. A. T.). „Prawo Lidu” oświadcza, że czeska partja socjal-demokratyczna wysłała do Iglawy delegację. „Prawo Lidu” przypisuje winę wykroczeń niemieckim kolom nacjonalistycznym i oświadcza, że nie można pozwolić na to, aby spokój w państwie był naruszony przez bandę reakcjonistów. Na nowe próby narodowościowych wykroczeń odpowie partja socjal-demokratyczna ruchem socjalnym, który skierowany będzie w pierwszym rzędzie przeciwko kapitalistom niemieckim w republice Czesko-Słowackiej.

### Rokowania litewsko-rosyjskie.

Gdańsk, 27 czerwca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung” donosi, że obecnie toczą się w Berlinie między rządem litewskim a niemieckim rokowania w sprawie zawarcia państwowego układu niemiecko-litewskiego.

### Misja Krasina.

Horska, 27 czerwca.

(P. A. T.) (Radio). Pełne posiedzenie reprezentantów państw sojusznicznych z jednej strony, zaś Krasina z drugiej strony odbyło się wczoraj; po raz pierwszy, wziął po stronie aliantów udział w posiedzeniu reprezentant Japonji. Reprezentowane były: Anglja, Francja, Włochy, Belgja i Japonja. Z delegatów rosyjskich byli: Krasin, Negbi, Kliszko, Rosowski. Posiedzenie trwało kilka godzin.

### Protest Japonji.

Poldhu, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Ambasador japoński w Waszyngtonie założył u rządu St. Zjednoczonych protest przeciwko niektórym prawom godzącym w interesy Japończyków, które zamierza się przeprowadzić w Kalifornji. Prasa japońska zapowiada sensacyjne rewelacje dotyczące machinacji antyjapońskich w Kalifornji.

### Protest Turcji.

Lyon, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). W sprawie odpowiedzi tureckiej na warunki pokojowe dowiaduje się „Petit Parisien”, że memoriał wręczony przez delegację turecką protestuje

również przeciwko klauzulom finansowym, które mają Turcję obowiązywać i przeciwko kilku innym.

### Wojna zaufania dla Milleranda.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Izba deputowanych przyjęła oświadczenie Milleranda o polityce zagranicznej 478 głosami przeciwko 83.

### Powolnienie wojsk greckich.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Wojska greckie zajęły Soma Tere, Five, Tehaucia, Dagkios, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, który jednak w końcu cofnął się. Trzy ciężkie działa, kilka dział polowych, dużo mitraljez i karabinów, pociąg, wielu jeńców i sztandar 135 pułku wpadło w ręce wojsk greckich. Straty greckie wynoszą: 10 oficerów rannych, około 20 zabitych i 100 rannych żołnierzy. Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Poldhu, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Wojska greckie w okolicy Ismidu odparły gwałtowne ataki Kemala, biorąc przytem 600 jeńców. Flota ostrzeliwała pozycje tureckie, zadając Turkom straty wynoszące około 1000 zabitych. Dalsze posiłki angielskie wyruszyły z Malty do Konstantynopola.

### Czasopisma nadesłane.

Życie Teatru. Miesięcznik poświęcony Polskiej Kulturze Teatralnej zeszyt drugi. Treść zeszytu: „Czym jest teatr?” — Adam Zagórski. „Ustawienie zespołu operowego” — Józef Fr. Munchinger-Adam. Refleksje — S. Wysocka Stanisławska. „Zadania twórczej inscenizacji” — Wiktor Brumer. „Teatr wobec nauk historycznych” — Wł. Zawistowski. „Z rymuskiego teatru” — Gustaw Przychocki. „Flirt z Melpomeną” — Miłaszewski. „Kronika teatralna”.

## Korespondencja.

### Wierzbnik-Starachowice.

(Korespondencja własna).

Policja na usługach kapitalistów. — Protestujący strajk robotników.

W nocy z dnia 28 na 29 b. m. policja starachowicka wraz z wojskiem urządziła rewizję w lokalu Związku Zawodowego. O zachowaniu się policji podczas rewizji świadczą to, że po rewizji znalezione zamki podrywane od szaf, papiery zwiazkowe porzucone w nieładzie. Podkreślić należy, że nie wzwano do rewizji ani jednego członka zarządu — rewizję dokonano bez świadków.

Ogół robotników uboznony na brutalne zachowanie się policji, która również w dniu poprzedzającym rewizję dokonywała aresztowań wśród wybitniejszych jednostek, dnia 29 b. m. porzucił pracę. Stanęły fabryki i tartaki.

Robotnicy zebrał się na rynku w Wierzbniku, gdzie, po przemówieniach, wybrano delegację, która udała się do starostwa i przedstawiła tam żądania robotnicze w związku z aresztowaniami i rewizją w lokalu Związku.

## Listy do Redakcji

Uprzejmie proszę o umieszczenie poniższych paru wierszy.

Wczoraj dopiero po powrocie z Krakowa dowiedziałem się, że enuncjacja Senatowi Wolnej Wszechnicy Polskiej, dotycząca mej osoby, uległa publikacji w prasie.

Okoliczność ta zmusza mnie do zabrania głosu w tej sprawie.

Po otrzymaniu listu Senatowi, zawierającego treść ogłoszoną w pismach, odczekałem list bez słowa z powrotem, a do Zarządu Wszechnicy zgłosiłem me wystąpienie.

Inaczej niepodobna mi było zareagować na podobną enuncjację!

Nie wolno bowiem Senatowi oceniać mych i mego obywatelskich!

Senat nie ma prawa potęgnać mych postępów, będących wynikiem mego sposobu myślenia i mego praca.

Senat nie ma prawa udzielać wykładającym na Wszechnicy „ostrych” czy łagodnych nagan. Jest to nie do pomyślenia, ażeby zaproszony na wykłady profesor za działalność swą poza Wszechnicą miał otrzymywać nagany! Udzielenie takiej nagany ubliża każdemu, kto na Wszechnicy wygłasza wykład, a tym bardziej, kto na Wszechnicy wygłasza wykład. To też raczej ja czuję się zupełnie uprawnionym do udzielenia nagany tym członkom Senatowi, którzy głos swój oddali za uchwalonym wnioskiem, policyjnie wtargającym się do mego życia poza Wszechnicą.

28 czerwca 1920 r.

Edward Grabowski

Jak dr. Mutermilch sprawa Pasok?

Do Redakcji „Robotnika”

W miejscu.

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach pociągłego „Robotnika” następujących kilku słów:







lekcji uważać 80 mk. — przy opłacie miesięcznej i roku szkolnym co najmniej 10-miesięcznym.

W razie wzrastania drożyzny postanowiono normy wynagrodzenia podwyższać procentowo nawet i w środku roku szkolnego.

**Areszt bezwzględny za spekulację mieszkaniową.** Antoni Przedborski, zajmujący kilkupokojowe mieszkanie przy ul. Natolińskiej nr. 8, zawarł umowę z niejakim Lewgowdem, według której miał mu odstąpić mieszkanie swe wraz z meblami za sumę 60.000 mk. Gdy po jakimś czasie Lewgowd, który już dał 5000 mk. zadatku, zgłosił swe pretensje do mieszkania. Przedborski uchylił się od wypełnienia umowy, twierdząc, że umowa dotyczyła tylko mebli, a nie mieszkania. Jak się okazało, czynił on to w celach spekulacyjnych, chcąc otrzymać wyższą sumę „odstepnego” za swe mieszkanie.

W Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją Przedborski tłumaczył się, że nie miał wcale zamiaru żądać od Lewgowda „odstepnego” za mieszkanie i że 60.000 mk. żądał tylko za meble. Świadkowie jednak dali zeznania, oskarżające Przedborskiego o spekulację mieszkaniową.

Wobec tego Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją skazał Antoniego Przedborskiego na 30 dni bezwzględnego aresztu.

**Sąd doraźny w Płocku.** W ubiegły poniedziałek odbył się w Płocku sąd doraźny nad bandą, złożoną przeważnie ze zbiegów z armii rosyjskiej. Skazani zostali na karę śmierci Toloczkin, Hawryluk, Miller i Basaj, na dożywotnie więzienie: Romanowski, Iwanow i Toloczkinowa. Banda ta dokonała szeregu napadów zbrojnych i morderstw. Skazani na śmierć wysłali do Warszawy depezę z prośbą o ulaskawienie, wobec jednak odrzucenia próśb, wyrok został wykonany następnego dnia.

**Rozstrzelanie.** Sąd wojskowy w Krakowie skazał wczoraj na karę śmierci przez rozstrzelanie dwóch żołnierzy: Sysiaka i Stermachę za zbrodnie kradzieży, które dopuścił się Sysiak, wydając podczas służby wartowniczej z magazynu przeszło 100 prześcieradeł, wartości około 25.000 mk. Stermach namawiał go do tej kradzieży.

(m) Tajemnicza historia. W uzupełnieniu wiadomości podanej przed kilku dniami o znalezieniu na ul. Chmielnej przed domem nr. 28 kupca pochodzenia niemieckiego, Karola Szytza, z raną w boku,

zaznaczyć należy, że ranny, po odzyskaniu przytomności w szpitalu, zeznał co następuje: Gdy Szytz przechodził ulicą Chmielną zbliżył się doń nieznajomy mężczyzna i poprosił o ogień do papierosa. Gdy S. podawał zapalniczkę, mężczyzna ów schwył go za gardło, zarzucił na głowę jakieś ubranie, zabrał 80.000 mk. i papierosnicę srebrną, poczem zranił obrabowanego sztyłem w lewy bok i uciekł. Zeznanie to jednakże wydaje się policyjnie nieprawdopodobne i więcej przemawia za tem, że Szytz targnął się na życie z powodu roztrwonienia rzekomo zabrawanych 80.000 mk.

(m) Zbrodniosy samach. Chama Aronfeld zawiadomił policyję, że gdy dnia 27 b. m. wieczorem siedział na balkonie swego mieszkania przy ul. Młynarskiej nr. 12, dawny wspólnik jego Żerański (Leszno nr. 138), stojąc na ulicy wprost balkonu, wymierzył do niego z rewolwera i wystrzelił dwa razy, lecz nie trafił go. Po wystrzałach Żerański uciekł w stronę ul. Lesznej i, pomimo pościgu, zbiegł. W tej tajemniczej sprawie policyja prowadzi energiczne dochodzenie.

(m) Skutki pijanstwa sroferów. Na szosie Brudnowskiej, w pobliżu smentarza żydowskiego, samochód nr. 422, należący do Ministerjum Zdrowia Publicznego, prowadzony przez szofera Jana Rydzka (Langnerowska nr. 2), będącego w stanie nietrzeźwym, najechał na przydrożny kamień. Skutkiem zderzenia samochód wywrócił się, poczem szofer oraz kolega jego, Józef Chyliński (Brudnowska nr. 16) również podchmielony, wypadli na bruk i obaj potukali się ogólnie, nadto Rydzek ma złamanie obojczyka. Poszwankowanych, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Stefan Gajewski, szofer, będąc w różowym humorze, przyjechał samochodem nr. 458 z Ministerjum Zdrowia Publicznego na ul. Podwałę, poczem poszedł do znajomego na Rynek Starego Miasta nr. 8. Po upływie 10 minut Gajewski wyszedł, a nie zaslawszy samochodu przed domem, udał się do komisariatu i zawiadomił, że samochód został skradziony. Po upływie dwóch godzin sprawa wyjaśniła się. Okazało się, że pozostawiony przez szofera na ul. Podwałę samochód czekał na powrót jego.

(m) Orgie samochodowe. Samochód nr. 4144, prowadzony przez szofera Romana Vogta, najechał na stojącego przy przystanku tramwajowym na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej 4-letniego Romana Łata, młajgo go w głowę. Pogotowie, po opatrunku przewiozło chłopca do domu.

(m) W „ogonku”. 40-letnia G. Surowiczowa (Kupiecka nr. 18), stojąc w „ogonku” przed składnią wydziału zaopatrywania przy ul. Kupieckiej nr. 14, została ściśnięta i dostała ataku apoplektycznego. Pogotowie przewiozło ją do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarła.

(m) Zwłoki dziecka. Fałe Wisły wyrzuciły na brzeg wprost stacji Pelcowizna zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej.

(m) Skutki walekowania do tramwaju. Edward Kwiatkowski, posterunkowy 7-go komisariatu obieg walcowy w biegu do wozu tramwajowego linii nr. 5 na ul. Chłodnej, odbił się, upadł i dotkliwie się potłukł. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

(m) Wybuch i poparzenie. Przy ul. Zakroczymskiej nr. 9, w mieszkaniu Jana Jaworskiego dzieci jego, pozostawione na opiece służącej, zapaliły pudełko z prochem myśliwskim. Wskutek wybuchu wyleciały wszystkie szyby w oknach, zaś jeden z synów Jaworskiego został poparzony na twarzy i rękach oraz na opalone włosy. Lekarz prywatny udzielił chłopcu pomocy.

(m) Zamachy samobójcze. Przy ul. Nowosena-torskiej nr. 6 zażyła pastylkę sublimatową w celu samobójczym 30-letnia Marja Skwarecka.

— Przy ul. Brzeskiej nr. 11 napił się jodyny w celu samobójczym 83-letni Stanisław Sulek, magazynier.

W obydwu wypadkach pomocy desperatom na miejscu udzielił lekarz pogotowia.

(m) Pożar. Przy ul. Twardej nr. 61, w mieszkaniu Edwarda Zielenka, skutkiem zapalenia się od trzonu pieca kuchennego ścianki drewnianej, wybuchł pożar. Mirowski oddział straży, po wyrzuceniu części ścianki, pożar ugasił.

## Teatr i Muzyka.

**Teatr Praski: „Dożywocie” i „Świeczka zga-sła” Aleksandra hr. Fredry.**

**Teatr Powszechny: „Córka pułku”, wodewil w 4 aktach z muzyką Donizetti’ego.**

Kom. „Dożywocie” jest zajmująca ze względu na doskonałe charakterystyczne typy, jak n. p. skąpca i lichwiarza Łatki, sprytnego i bezczelnego lokaja Filipa, hulaki i utracjusza Leona, a także pocziwych, lecz ograniczonych dwóch braci Łagenów. Zaletą tej komedji jest humor właściwy autorowi. Niema tu figur zbytecznych, skarykaturowanych, bowiem Fredro nie posuwał przesady w ich kreśleniu do krańców. Niestety pogodny, niefrasobliwy humor Fredrowski, rubaszny niekiedy śmiech i wigor staropolski dialogu zbyt ciężko brzmiał w interpretacji artystów teatru Praskiego. Najwięcej komizmu zdołał wykreśzać z roli Łatki Machalski oraz Marjan Tatarakiewicz, nieco pozbawiona lekkości okazała się gra panów Kęckiego i Przysiańskiego.

Natomiast 1 aktowa komedja „Świeczka zga-sła”, dzięki swadzie Tadeusza Frenkla i doskonałej dykcji panny Marji Stankiewiczówny, ubawiła szczerze publiczność.

W teatrze Powszechnym dano doskonały wodewil z francuskiego „Córka pułku” z muzyką Donizetti’ego. Muzyka lekka i melodyjna, obok humoru i dowcipu treści sztuki. Śliczny jest roman Marji w akcie II-im, zaczynający się od słów „Ach żegnaj Was kochani towarzysze”, oraz zgrabna piosenka pułkowa „Ach każdy to wiel” Zauważyć tu można uzgodnienie tekstu z myślą muzyczną i wiele zajmujących komicznych pomysłów, obok rzewnej i szczerzej nuty lirycznej.

P. Brzozowska wydobyla cały zasób finezji i arji i grała ze swobodą i humorem. P. Wandycm był krewkim sierzantem Trullionem, p. Puchalski techornliwym marszałkiem Filipem, Józefowicz śpiewał dobrze leśniczego Antoniego, a p. Różni-ska była stylową Markizą. P. Jaworski b. dobrze przygotował część muzyczną, a orkiestra i chóry brzmiały pod jego sprężystą batutą czysto i dźwię-cznie.

**Teatr Rozmaitości. Dziś „Pocałunek wojny”**

**Teatr Polski. Dziś i dni następnych arcydzieło Moliere „Mieszczanin szlachcicem”, ozdobione pantomimą Karola Szymanowskiego. Teatr stale przepelniony.**

**Teatr Reduta gra dziś, t. j. we wtorek, 29 bm. 3 akty z prologiem J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek”.**

**Teatr Mały gra codziennie „Paryżankę”.**

**Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3-iej pp. po cenach zmniejszonych „Chata za wsią”, wieczorem melodramat „Złodziejka”.**

**Teatr Powszechny. Dziś dwa razy o 4 pp. i o 8 wiecz. wodewil z francuskiego p. t. „Córka pułku”.**

## POKWITOWANIA

Tow. Szarader 420 mk., jako czysty dochód ze swego odzupu na pomoc dla więźniów politycz-nych.

W pierwszą rocznicę śmierci porucznika Jana Klesiera, poległego pod Mołodecznem K. R. mk. 50 dla wdów i sierot po poległych żołnierzach do dyspozycji Naczelnika Państwa; mk. 50 — na fundusz plebiscytowy do uznania Redakcji; mk. 50 — na „nasz dom” w Pruszkowie do dyspozycji Kor-czaka.

## Nowy sposób poparcia Pożyczki Odrodzenia

Geraco pragnąc przyczynić się do zasilenia Skarbu Odrodzonej Ojczyzny przez udostępnienie subskrypcji

### Pożyczek Państwowych

postanowiłem **całkowity obrót**

osiągnięty ze sprzedaży manufaktury w dniach

1, 2 i 3 LIPCA r. b.

przeznaczył na zakup

## Pożyczki Odrodzenia

W ciągu 3 dni t. j. 1, 2 i 3 Lipca publiczność będzie miała sposobność naby-

wania po **ponownie zniżonych cenach**

**Madapolamy**

**Nansuki**

**Metkale**

**Zefiry**

**Etaminy**

**Satyny**

**Wełenki**

**Gajgi**

**Kołdry bajowe**

z gwarancją, że zakup towarów połączony będzie ze spełnieniem obowiązku obywatelskiego. **CAŁKOWITĄ SUMĘ, OSIĄGNIĘTĄ ze sprzedaży w ciągu tych 3 dni przeznaczam na**

## Pożyczkę Odrodzenia.

Kto w dniach wymienionych nabędzie w magazynie moim choćby najmniejszą ilość towaru, ten pośrednio dorzuci swą czastkę do wzbogacenia Skarbu Rzecz-pospolitej Polskiej.

**S. LEWI**

**Skład towarów bławatnych**

**132. Marszałkowska 132.**

**3 dniowa sprzedaż towarów na rzecz Pożyczki Odrodzenia.**

## Ogłoszenie.

Magistrat miasta Rypina poszukuje

### lekarza miejskiego,

z płacą 12.000 Mk. rocznie za udziela-nie porad niezamożnej ludności miasta. Dochód z wolnej praktyki co najmniej 10.000 Mk. miesięcznie

Burmistrz m. Rypina (—) J. Budzanowski.

## Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Ż. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15.000 łokci. Wiadomość w Administra-cji „Robotnika” w kasie od 10 do 8 popoł.

## Wincenty Anielewski.

Przed kilku dniami przybył z Ameryki pół-nocnej Henryk Anielewski i prosi swego bra-ta Wincentego aby zechciał się zgłosić do biura Stow. Mechaników na ul. Fredry Nr. 2 w Warszawie.

## FABRYKĘ OBRÓBK

### Drzewa

(Szpunt maszyny, heblarki i cyr-kularki) i skład drzewa budowlanego otworzyłem

przy Alei Jerozolimskiej Nr. 95

przyjmuje wszelkie roboty.

tel. 28.97 i 234.08.

6494 **H. WILNER.**

**Dr. F. Rostkowski**

lekarz asystent Szp. b-go Łaza-rza. Choroby wener., skórne i anafazy krwi na syfilis. Przyjmuje od 4 — 8 po poł. Żelazna 34 m. 3. Tel. 217-23. 6288

**Dr. K. Załęski**

Choroby skórne, weneryczne-syphilis i moczościowe. Przyjmuje od 3 do 6 g. w. Targowa 39 — 14 (na Pradze).

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Żeby** sztuczne kupuje do re-konstrukcji, jako specja-lista placę najwyższe ceny Marszałkowska 72, sklep jubli-lerski. 6325

**Żeby** sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowa-nie bez bólu. Przyjeżdżnym zamo-wienia w ciągu dnia, reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Ga-binet chrześcijański. Żółwia 1. 6364

## Prośby

apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tano, porady o eksmi-siach i podwyżkach dwie mar-ki. Kancelaria obro-n. Łoszna 36, m. 3, klan-ryk. Telefon 171-12. 6428

## Warszawski, Ziemiński Państwowy

### URZĄD POSREDNICTWA PRACY

poleca na wyjazd:

Biuralistów, maszynistów (m), woźnych, stu-żas, stróżów, robotników rolnych i t. p.

**POSREDNICTWO BEZPŁATNE.**

Zgłaszać się Nowy Świat 5, telef. 226-43

pokój Nr. 5.

6478

Ważne dla posiadających Gramofony

### OSZCZĘDNOŚĆ! WYGODA!

Ostatnim słowem techniki gramofonowej jest „Radium”, szlachetny kamień, grający płyty gramofonowe bez igel. Idealne wykonanie i nadzwyczajna oszczędność — oto główne zalety „Radium”.

Wyłączna sprzedaż w Składzie Instrumentów Muzycznych

**B-cia Kamienieccy**

Nowy-Swiat 53, tel. 263-31, 183-32.

filja Marszałkowska 81 b.